

Ronald Dworkin o prawie do aborcji



Michał Pełka

Doktor nauk prawnych, pracownik naukowo-dydaktyczny Zakładu Logiki i Informatyki Prawniczej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Autor monografii Konflikt uprawnień w teorii prawa Ronalda Dworkina, Warszawa 2012. Zajmuje się współczesną filozofią prawa, a szczególnie jej związkami z analityczną filozofią języka, zwłaszcza w perspektywie późnych koncepcji Ludwiga Wittgensteina i przyczynowej teorii odniesienia przedmiotowego.

Ronald Dworkin on the Right to Abortion

The article deals with the problem of abortion from the perspective of the ideas developed by the American legal philosopher Ronald Dworkin. The main concern is to identify strengths and weaknesses of Dworkin's position on this matter. In the first part the paper describes the main components of his theory, especially the distinction between derivative and detached opposition to abortion and the three kinds of values which are relevant to the discussion, namely subjective, instrumental and intrinsic values. Then the very important value for Dworkin's proposal is described – the category of sacred values. The second part of article contains critical remarks on Dworkin's theory, particularly its inadequate presentation of the stance of the conservative side to the dispute and embracing of an incomplete conception of rights. To that end, the author makes use of Rawls's intellectual tools to debate and contest termination of pregnancy, tools termed "reflective equilibrium" and "veil of ignorance". The paper ends with the author's own outline of the resolution to the abortion controversy, named ethical contextualism.

Zagadnienie warunków moralnej i prawnej dopuszczalności przerywania ciąży stanowi wciąż przedmiot niegasnących i wzmożonych sporów oraz kontrowersji. Mimo wielowiekowego ścierania się różnych poglądów na tę kwestię i formułowania rozmaitych stanowisk popierających zwalczające się stronnictwa intelektualne nie wydaje się, aby zakończenie toczącej się z niezwykłą żarliwością walki na argumenty było bliższe i szybkie. Jak dotąd żadna ze stron sporu nie została przekonana przez stronę przeciwną.

Można zatem postawić zasadne, jak się zdaje, pytania. Czy

jeszcze coś interesującego można w toczącej się debacie powiedzieć? Czy można wysunąć jakiś nowy, nieznanym wcześniej argument, który byłby w stanie debatę tę rozstrzygnąć na rzecz którejś ze stron i spór definitywnie zakończyć? Czy pomimo braku takiego ostatecznego argumentu da się spojrzeć na kwestię przerywania ciąży w sposób inny niż dotychczas i świeżym spojrzeniem objąć całą zagmatwaną problematykę?

Na pierwszy rzut oka odpowiedź na wszystkie te pytania musi być negatywna. Najtrudniej jest odpowiedzieć na pytanie drugie, jednakże, jak będę

się starał wykazać, przynajmniej na pytanie pierwsze i trzecie odpowiedzieć winna być twierdząca, a to za sprawą propozycji teoretycznych, jakie wysunął amerykański filozof prawa Ronald Dworkin. Celem niniejszego opracowania jest rekonstrukcja i krytyczna analiza stanowiska Ronalda Dworkina w sprawie sporu o aborcję, a zadaniem – omówienie zarówno mocnych stron, jak i słabości poglądów autora na tę kwestię. Najpełniejszy wyraz poglądy

bą posiadającą interesy i uprawnienia. Wedle tego błędnego przekonania przeciwnicy aborcji bronią tezy, że płód od momentu poczęcia jest osobą, której przysługują uprawnienia, natomiast przedstawiciele ruchu *pro-choice* forsują twierdzenie, iż płód po momencie poczęcia jest tylko zbiorem komórek i w takim stanie żadną miarą nie jest osobą, a w każdym razie nie bardziej jest osobą niż zapłodnione kurcze jajo jest kurczakiem, lub też żołądź jest dębem².



Celem niniejszego opracowania jest rekonstrukcja i krytyczna analiza stanowiska Ronalda Dworkina w sprawie sporu o aborcję, a zadaniem – omówienie zarówno mocnych stron, jak i słabości poglądów autora na tę kwestię.

Dworkina znalazły w książce *Life's Dominion. An Argument about Abortion, Euthanasia, and Individual Freedom*¹ i to ta pozycja (dalej: LD) będzie zasadniczym przedmiotem podjętych rozważań. Aby móc w sposób pełny i kompetentny odnieść się do propozycji wysuniętych w tej rozprawie, konieczne jest najpierw jej przedstawienie i to będzie przedmiotem pierwszej części artykułu. Druga jego część zawiera uwagi krytyczne względem stanowiska Dworkina.

I. Ekspozycja stanowiska Ronalda Dworkina

Według Ronalda Dworkina debata wokół aborcji oparta jest na leżącym u jej podłoża poważnym pojęciowym zamieszaniu. Zamieszanie to utrudnia konstruktywną rozmowę i powstrzymuje znalezienie szerszej akceptowalnego moralnego i prawnego rozwiązania sporu. Tym nieporozumieniem jest rozpowszechnione błędne przekonanie, iż spór o aborcję dotyczy w istocie batalii o to, czy płód jest oso-

Tymczasem, jak twierdzi Dworkin, w zasadzie praktycznie nikt nie utrzymuje, iż płód jest osobą posiadającą uprawnienia. Jednocześnie niemal wszyscy uważają, że płód stanowi formę ludzkiego życia i z tego względu jest wewnętrznie (samoistnie) wartościowy i święty³. Te dwie tezy nie pozostają oczywiście bez konsekwencji. Według amerykańskiego filozofa twierdzenie, iż nikt, poza nielicznymi wyjątkami, nie żywi przekonania, że płód jest osobą obdarzoną uprawnieniami, pociąga za sobą wniosek, iż każdy, z pewnymi wyjątkami, uważa, iż aborcja jest czasami dopuszczalna⁴. Lustrzanym od-

² LD, s. 10.

³ Dworkin nie waha się użyć terminu „święty” (*sacred*) mimo jego religijnego nacechowania. Wyjaśnia jednak, iż zamiennie z tym określeniem będzie posługiwał się również pojęciem „nienaruszalny” (*inviolable*), ale w jego rozumieniu oba terminy odnoszą się do wyrażenia tej samej idei i znaczą to samo – LD, s. 25.

⁴ Zgodnie z kategorycznym stwierdzeniem Dworkina, jeśli płód byłby osobą konstytucyjną od momentu poczęcia, aborcja byłaby całkowicie niedopuszczalna – LD, s. 157.

¹ R. Dworkin, *Life's Dominion. An Argument about Abortion, Euthanasia, and Individual Freedom*, New York, 1993.

biciem argumentacyjnym takiego postawienia sprawy jest teza, iż przyjęcie, że niemal każdy uznaje płód za święte ludzkie życie, pociąga za sobą konkluzję, iż nikt, poza nielicznymi wyjątkami, nie uważa, iż aborcja jest zawsze uzasadniona, z każdego powodu i niezależnie od etapu rozwoju płodu.

W skrócie można zatem powiedzieć, iż Dworkin wysuwa dwie wstępne tezy na temat aborcji. Pierwsza, że niemal nikt nie uważa płodu za osobę posiadającą interesy i uprawnienia; druga, że niemal wszyscy rozpoznają samoistną (*intrinsic*) wartość ludzkiego życia na każdym etapie jego rozwoju.

W tym miejscu należy przytoczyć również istotne rozróżnienie, jakiego Dworkin dokonuje pomiędzy dwoma postawami opozycji względem aborcji, które nazywa zarzutem pochodnym (wtórnym – *derivative objection*) oraz zarzutem oderwanym (pierwotnym – *detached objection*). Zgodnie z pierwszym z nich aborcja winna być zakazana, gdyż narusza prawo płodu do życia, a więc zakaz miałby być pochodny względem uprawnień i interesów, jakie posiada *conceptus*⁵. Jak stanowi zarzut oderwany, zakaz aborcji nie powinien być wywodzony z interesów i uprawnień płodu, lecz winien opierać się na uznaniu, iż życie ludzkie posiada samoistną, przyrodzoną wartość i że jest święte samo przez się od chwili, gdy zaczyna się jego biologiczne trwanie, zanim jeszcze zostanie ukształtowane jego odczuwanie czy też pojawią się interesy⁶.

W ujęciu Dworkinowskim płód nie może posiadać uprawnień, gdyż nie posiada interesów, a nie posiada ich z tego względu, że aby je posiadać, trzeba mieć odpowiednio ukształtowany system nerwowy i mieć zdolności odczuwania, a taka zdolność po-

jawia się dopiero około 30 tygodnia ciąży, a więc w siódmym jej miesiącu⁷. Mimo iż *conceptus* nie jest osobą wyposażoną w uprawnienia, to jednak zarówno strona konserwatywna, jak i liberalna przyjmują, że posiada on wewnętrzną wartość i zasługuje na szacunek, a życie ludzkie jest święte i nienaruszalne. W myśl założeń Dworkina to właśnie przekonanie o świętości i nienaruszalności ludzkiego życia motywuje ruch *pro-life* do stawiania oporu względem aborcji oraz stronę *pro-choice* do traktowania aborcji jako sprawy poważnej. Istota sporu o aborcję toczy się zatem wokół właściwej interpretacji i przyznania należytej wagi przekonaniu o świętości ludzkiego istnienia⁸. Jednostki różnią się rozumieniem konsekwencji zasady świętości życia: dla jednych spowodowanie śmierci jest postrzegane jako najgorszy z możliwych sposobów okazania życiu ludzkiemu braku szacunku, dla innych spowodowanie śmierci jest co prawda sprawą poważną, jednakże inne zdarzenia mogą okazać życiu jeszcze większy brak szacunku⁹. Takim zdarzeniem okazującym ży-

7 LD, s. 17. Interesujące jest wskazanie sposobu argumentacji, jaką stosuje Dworkin, aby wykazać, iż ci, którzy zdają się uważać, że *conceptus* jest osobą obdarzoną uprawnieniami, żywią w rzeczywistości inne przekonanie. Otóż wskazuje on na zachodzącą niespójność poglądów przedstawicieli obozu konserwatywnego, którzy z jednej strony uznają płód za osobę z uprawnieniami, ale jednocześnie dopuszczają przerywanie ciąży, gdy w grę wchodzi życie matki, w przypadkach poważnego uszkodzenia płodu oraz wtedy, gdy ciąża jest wynikiem gwałtu lub kazirodztwa – LD, s. 37. Dodatkowo autor swoją obserwację wzmacnia przytoczeniem jednego z badań opinii publicznej przeprowadzonego wśród osób deklarujących się jako katolicy, z których wynika, iż tylko niewiele ponad 10 procent ankietowanych opowiedziało się za całkowitym zakazem aborcji – LD, s. 47. Jak wskazuje Dworkin, zarówno taka rozbieżność opinii wśród wyznawców ruchu „*pro-life*”, jak również formułowane przez nich wyjątki od zakazu aborcji nie mogłyby mieć miejsca, jeśli wyznawcy ci szczerze wierzyliby, iż płód jest osobą wyposażoną w uprawnienia – LD, s. 50. Dorota Galeza wskazuje jednak, iż dane statystyczne nie są wystarczające do sformułowania koherentnej teorii moralnej – por. D. Galeza, *Dworkin's Argument on Abortion*, „The King's Student Law Review” 2014, vol. 5, nr 2, s. 44.

8 LD, s. 67.

9 LD, s. 90.

5 Określenia tego używa w swej pracy J. Różyńska, *Od zygoty do osoby. Potencjalność, identyfikacja i przerywanie ciąży*, Gdańsk, 2008, s. 8. Odnosi się ono do istoty ludzkiej w całym okresie prenatalnym, a więc od jej poczęcia do momentu narodzin.

6 LD, s. 11. Nie może ulegać wątpliwości, iż w przypadku osób dorosłych oderwane ujęcie samoistnej wartości ludzkiego życia może współistnieć z ujęciem pochodnym, gdyż ten drugi aspekt łączy się z uznaniem uprawnień i interesów jednostki – tak np. A.M. Capron, *Life's Sacred Value – Common Ground or Battleground?*, „Michigan Law Review” 1994, vol. 92, s. 1501.

ciu większy brak szacunku niż śmierć może być na przykład urodzenie się dziecka poważnie zniekształconego, co mogłoby skazać na frustrację zarówno życie tego dziecka, jak i życie jego rodziców. Innym przykładem jest urodzenie dziecka przez nastoletnią matkę, co mogłoby zniszczyć jej dorosłe życie albo też urodzenie kolejnego dziecka w rodzinie wielodzietnej – i w ten sposób pogorszenie sytuacji pozostałych dzieci¹⁰.

Połączenie kwestii przerywania ciąży z aspektem duchowym, a więc uznaniem życia ludzkiego za święte, nie jest w systemie Dworkina zawieszona w próżni, lecz poczynione rozmyślnie i z dość

aby uznać dane przekonanie za religijne wtedy, gdy spełnia ono kryterium treści i istotności. Zgodnie z tym kryterium przekonanie ma charakter religijny, gdy pełni tę samą lub podobną rolę w ludzkim życiu jak przekonania, które zazwyczaj powszechnie uważa się za religijne. Z historycznego punktu widzenia fundamentalną rolą religii jest dostarczanie odpowiedzi na najgłębsze ludzkie pytania o sens i cel życia oraz o to, kim w ogóle jest człowiek w planie wszechświata¹². Nie może zatem ulegać wątpliwości, iż przekonanie o świętości życia, a zwłaszcza wyznaczenie sposobu, w jaki wartość ta winna być respektowana, jest kwestią fundamen-



W myśl założeń Dworkina przekonanie o świętości i nienaruszalności ludzkiego życia motywuje ruch *pro-life* do stawiania oporu względem aborcji oraz stronę *pro-choice* do traktowania aborcji jako sprawy poważnej.

łatwym do przewidzenia zamiarem. Służy ono bowiem do wyznaczenia ścisłego powiązania zagadnienia aborcji z gwarantowaną konstytucyjnie wolnością religijną. Na pierwszy rzut oka taki związek może wydawać się zadziwiający, a w każdym razie odległy: wszak przekonania religijne chrześcijan zakładają wiarę w osobowy Absolut. Dworkin jednak trafnie zauważa, iż takie założenie nie jest w pełni uprawnione, gdyż istnieją wyznania religijne, takie jak na przykład buddyzm czy też hinduizm, które takiej wiary nie podzielają¹¹. Dworkin proponuje,

talną z perspektywy moralnej osobowości człowieka i z tego względu jest przekonaniem o charakterze religijnym, nawet dla osób, które nie identyfikują się z określonym religijnym wyznaniem lub światopoglądem¹³.

without God, London 2013, wyd. polskie, *Religia bez Boga*, przeł. B. Baran, Warszawa 2014.

12 LD, s. 163. Jak podnosi G.V. Bradley, takie ujęcie religijności jest zbyt szerokie, gdyż jeśli pytanie o znaczenie ludzkiego życia ma charakter religijny, to w zasadzie praktycznie niemożliwe jest, aby racjonalne istoty były niereligijne. Por. G.V. Bradley, *Life's Dominion: A Review Essay*, „Notre Dame Law Review” 1993, vol. 69, nr 2, s. 371.

13 LD, s. 154–155. Argumentację Dworkina w tym punkcie podważa A.S. Greene, według którego nie ma wynikania pomiędzy uznaniem, że określone przekonanie jest fundamentalne lub zasadnicze dla jednostki, a przyjęciem, iż wszystkie fundamentalne lub zasadnicze przekonania mają charakter religijny. Szerzej zob. A.S. Greene, *Uncommon*

10 R.M. Baird, *Dworkin, Abortion, Religious Liberty, and the Spirit of Enlightenment*, „Journal of Church and State” 1995, vol. 37, nr 4, s. 758.

11 Uzasadnieniu stanowiska, iż religia jest czymś głębszym niż wiara w osobowy Absolut, Dworkin poświęcił wygłoszone na Uniwersytecie Berneńskim w grudniu 2011 r. swoje *Einstein Lectures*; wykłady te ukazały się jako książka *Religion*

Przyjmując powyższe przesłanki, a więc pierwszą, iż uczestnicy sporu o aborcję toczą tak naprawdę debatę nie o to, czy płód jest osobą, lecz o poprawną interpretację świętości i nienaruszalności ludzkiego życia, drugą, iż prawidłowa interpretacja ma wymiar religijny, oraz trzecią, empiryczną przesłankę, iż członkowie społeczeństwa są głęboko podzieleni w zakresie spraw religijnych, Dworkin wyprowadza wnioski, że przerywanie ciąży winno być prawnie dopuszczalne, a to z tego względu, iż państwo po-

wyróżnia dwa podejścia: odpowiedzialności (*model of responsibility*) oraz posłuszeństwa (*model of conformity*). Zgodnie z pierwszym modelem państwo chroni najlepiej sporną wartość poprzez pozostawienie obywatelom decydowania we własnym zakresie, jakie jest jej znaczenie i jakie są względem niej wymagania. Drugi model z kolei przyjmuje, iż sporne wartości winny być chronione w drodze politycznego procesu – poprzez państwo, które wybierając jedną z interpretacji jako wiążącą, będzie egzekwowało



Dworkin wyróżnia dwa podejścia: odpowiedzialności (*model of responsibility*) oraz posłuszeństwa (*model of conformity*).

przez prawo karne nie może narzucać obywatelom wiążącej urzędowo interpretacji pojęć religijnych, do których należy pojęcie świętości i nienaruszalności ludzkiego życia¹⁴. Tym samym przysługuje kobietom, wywodzące się z wolności religijnej, prawo do prokreacyjnej autonomii i samodzielnego decydowania w kwestii przerywania ciąży.

Warto przy tym zaznaczyć, że przekonanie o świętości ludzkiego życia jako wartości samoistnej jest wysoce kontrowersyjne i sporne. Można zatem zastanawiać się, jaki model ochrony powinno tu przyjmować państwo. W tym względzie Dworkin

Ground, „The George Washington Law Review” 1994, vol. 62, nr 4, s. 661. Swoistą niekonsekwencję zarzuca też Dworkinowi M.J. Perry, interesująco podnosząc, że skoro istnieje świecka interpretacja czy też wersja idei świętości ludzkiego życia, to nie jest jasne, dlaczego miałyby być ona uznana za religijną. Inaczej mówiąc, rysująca się tutaj sprzeczność polega na jednoczesnym przyjęciu, iż idea świętości ludzkiego życia nie jest ze swej istoty religijna oraz że kwestia powodów, dla których ludzkie życie jest święte, ma charakter religijny. Zob. M.J. Perry, *The Gospel According to Dworkin*, „Constitutional Commentary” 1994, vol. 11, s. 177, przyp. 44.

14 LD, s. 157. Por też R. Dworkin, *Unenumerated Rights: Whether and How Roe Should be Overruled*, „The University of Chicago Law Review” 1992, vol. 59, s. 415 i 426.

jej przestrzeganie wobec wszystkich obywateli¹⁵. Interesujące jest, iż autor *Life's Dominion* opowiada się zasadniczo za modelem pierwszym, dopuszczając jednocześnie, aby państwo promowało ten model poprzez działania wzmacniające wśród obywateli poczucie odpowiedzialności za poczęte dzieci – w formie np. obowiązku wysłuchania informacji o skutkach aborcji lub też wymogu odczekania doby lub dwóch przed dokonaniem zabiegu. Działania te nie mogą jednak zmierzać do przymuszenia kobiety do podjęcia określonej decyzji¹⁶.

Istotne dla stanowiska Dworkina jest również odróżnienie trzech rodzajów wartości, z którymi możemy mieć do czynienia w rzeczywistości społecznej. Po pierwsze, wartość może mieć charakter instrumentalny (*instrumental values*), co ma miejsce wtedy, gdy rzecz lub zjawisko są ważne ze względu na użyteczność lub zdolność do dawania jednostkom innych dóbr lub wartości. Przykładem dóbr wartościowych instrumentalnie są pieniądze i medycyna: pieniądze służą do zakupu innych rzeczy, których ludzie pragną lub potrzebują, medycyna natomiast jest użyteczna tylko w takim za-

15 LD, s. 151.

16 LD, s. 153.

kresie, w jakim spełnia swe zadanie leczenia ludzi i zwierząt. Po drugie, wartość może mieć charakter subiektywny (*subjective values*), co ma miejsce wówczas, gdy określony obiekt lub zjawisko są wysoko cenione z uwagi na to, iż ludzie pragną je posiadać lub się nimi cieszyć. Tego rodzaju wartością może być dla jednych szkocka whiskey, dla innych oglądanie meczów piłki nożnej lub też opalanie się na słońcu. Wreszcie po trzecie, w przeciwieństwie do rzeczy lub zjawisk wartościowych instrumentalnie lub subiektywnie, określone dobro może mieć wartość samoistną (*intrinsic values*), gdy jest ono ważne „niezależnie od tego, z czego ludziom zdarza się cieszyć, czego pragną, potrzebują lub co jest dla nich dobre”¹⁷. Wartościowe samoistne są dzieła sztuki, zwłaszcza rzeźby i obrazy, a także zagrożone gatunki zwierząt i środowisko. Naturalnie do wartości samoistnych należy również ludzkie życie.

Wśród wartości samoistnych należy wyróżnić co najmniej dwa ich rodzaje: wartości kumulatywne (*incremental values*) oraz wartości święte (*sacred values*). Wartości kumulatywne to te z wartości samoistnych, do których stosuje się zasada „im więcej ich mamy, tym lepiej”¹⁸ lub też maksyma „chcemy ich więcej, niezależnie od tego, ile ich już mamy”¹⁹. Wartości święte lub też, jak Dworkin je określa, nienaruszalne (*inviolable*) są zdefiniowane poprzez kontrast do wartości kumulatywnych – jako te wartości samoistne, które są dla nas ważne bez względu na to, że jest ich więcej czy mniej, lecz tylko dlatego, że zostały powołane do istnienia²⁰. Przy-

17 LD, s. 71.

18 LD, s. 70.

19 LD, s. 73.

20 LD, s. 73 i n. Nie ulega wątpliwości, iż świętość czy też nienaruszalność wartości nie może oznaczać niemożności jej ograniczenia lub też poświęcenia na rzecz innej wartości w konkretnych okolicznościach. Zwraca na to trafnie uwagę K. O'Day w artykule *Intrinsic Value and Investment*, „Utilitas” 1999, vol. 11, nr 2, s. 197, przyp. 7. Warto dodać również, że autor ten wyróżnia trzy rozumienia wartości samoistnej: realistyczne, subiektywistyczne oraz obiektywistyczne; to ostatnie nazywa też konstruktywistycznym. Zgodnie z rozumieniem realistycznym obiekt lub zjawisko posiadają wartość samoistną, gdy są wartościowe same w sobie, tzn. zupełnie niezależnie od wszystkich swoich własności relacyjnych.

kładem wartości kumulatywnej jest wiedza, gdyż zawsze dodatnio ocenia się stan, w którym posiadamy więcej wiedzy, natomiast dzieła sztuki, gatunki zwierząt i ludzkie życie są wartościami samoistnymi świętymi i nienaruszalnymi.

Należy przy tym zaznaczyć, iż mimo że życie ludzkie jest wartością samoistną, to jego świętość może podlegać stopniowaniu. Dworkin proponuje bowiem, aby miarę świętości życia rozpatrywać, biorąc pod uwagę dwa elementy: (1) etap, na jakim życie się znajduje, oraz (2) stopień unicestwienia i zmarnowania wkładu natury lub ludzkiej inwestycji w to życie²¹. Unicestwienie jest mniejsze, gdy następuje, zanim dana osoba dokonała znaczącej inwestycji we własne życie lub wtedy, gdy inwestycja została już znacząco zwrócona. Zdaniem autora

Ken O'Day z powołaniem się na G.E. Moore'a wskazuje, iż niemożliwe jest, aby obiekt lub zjawisko posiadały wartość samoistną w danym rozumieniu, w pewnym momencie lub w określonych okolicznościach, a nie posiadały jej w innym czasie lub w innych okolicznościach. Podobnie wykluczone jest według niego posiadanie wartości samoistnej w różnym stopniu w różnych przedziałach czasowych lub w odmiennym otoczeniu zewnętrznym. Niemożliwe jest również, aby inny obiekt o identycznej naturze wewnętrznej posiadał odmienny stopień samoistnej wartości lub też nie posiadał jej w zupełności. Inaczej mówiąc: dla realisty wartości samoistne są niezależne od naszych przekonań i nastawień względem nich. Na przeciwnym biegunie mieści się rozumienie subiektywistyczne, zgodnie z którym wartość ma to, co jest pożądane. W tym ujęciu odrzuca się pozarelacyjne rozumienie wartości i przyjmuje się, że można cenić obiekt lub zjawisko dla nich samych. Pomiedzy tymi dwoma ekstremami plasuje się obiektywistyczna czy też konstruktywistyczna koncepcja wartości samoistnej. Zgodnie z tym ujęciem wartości są zależne od naszych kontrfaktycznych reakcji (przekonań, nastawień, wyborów) w określonych wyidealizowanych warunkach, a więc przy założeniu pełnej o nich informacji, świadomości innych możliwości, przy niezakłóconej racjonalności i spójności z innymi wartościami, przy założeniu obiektywnego punktu widzenia. Istotą rozumienia obiektywistycznego jest przyjęcie nie tyle, że samoistnie wartościowe są obiekty faktycznie uznawane za wartościowe dla nich samych, ale które byłyby wartościowe dla nich samych we właściwie wyznaczonych wyidealizowanych warunkach.

21 LD, s. 88.

śmierć dorosłego człowieka wyda się w większości przypadków bardziej dotkliwa niż śmierć dziecka²².

Uprzedzając nieco uwagi krytyczne względem propozycji Dworkina, już w tym miejscu nie sposób nie zauważyć, iż jest to pogląd bardzo kontrowersyjny i z tego chociażby względu trudno uznać, aby

i że wniósł do debaty wokół tej kwestii wiele interesujących i pobudzających do myślenia idei. Nie oznacza to jednak, iż jego stanowisko jest wolne od usterek i uchyla się od możliwości postawienia krytycznych zarzutów.

Pierwszy zarzut, jaki można postawić teorii



Mimo że życie ludzkie jest wartością samoistną, to jego świętość może podlegać stopniowaniu.

mogły podzielić go obie strony sporu o aborcję²³. Dodatkowo podnieść warto, iż zaproponowana przez autora *Life's Dominion* teoria czy też metafora inwestycyjnego wkładu skłania, żeby myśleć o ludzkim życiu lub ludzkich relacjach jako inwestycjach, które można rozpoczynać tylko wtedy, gdy przewidywane korzyści z nich płynące będą przekraczać wartość poniesionych kosztów. Takie postawienie sprawy nie wydaje się zgodne nawet z tradycją liberalną, która jest bliska Dworkinowi, a która nakazuje traktować jednostki ludzkie jako cele same w sobie, a nie jako środki do jakiś innych celów. Jak wskazuje Daniel Greenwood, po doświadczeniach II wojny światowej przynajmniej liberałowie winni unikać sądów określających, które życia ludzkie są warte zachowania, a które nie²⁴.

II. Krytyka koncepcji Ronalda Dworkina

Przedstawienie propozycji teoretycznych Dworkina dowiodło, jak się zdaje, iż filozof ten potrafił rzucić nowe światło na problematykę tak uwikłaną w przeciwstawne opinie i ostre spory jak aborcja

Dworkina, dotyczy nie do końca adekwatnego zaprezentowania stanowiska strony konserwatywnej. Jak zostało wskazane powyżej, autor *Life's Dominion* uważa, iż uczestnicy tej strony debaty nie myślały tego, co deklarują, a mianowicie, że płód rzeczywiście jest osobą posiadającą uprawnienia, gdyż dopuszczają wyjątki od zakazu aborcji. Problem z takim postawieniem sprawy polega na tym, iż od wskazania niespójności poglądów jakiejś osoby do wykazania, że wyznaje ona w rzeczywistości inny pogląd, droga wcale nie jest taka łatwa. Jak słusznie podnosi Robert Baird, czasem po prostu tak się zdarza, że jednostki żywią sprzeczne sądy²⁵. A zatem zamiast nietrafnie mówić, że zwolennicy ruchu *pro-life* tak naprawdę nie uważają, iż płód jest osobą posiadającą uprawnienia, bardziej prawidłowe wydaje się skonstatowanie zaistniałej niespójności i domaganie się jej wyeliminowania. Warto też wskazać, iż zakres niespójności poglądów strony konserwatywnej wydaje się nie tak szeroki, jak chciałby tego Dworkin. O ile bowiem przyzwolenie na dokonanie aborcji w sytuacji, gdy ciąży jest wynikiem gwałtu lub kazirodztwa, jest niespójne z przyznawaniem

22 Tamże.

23 Trudno oprzeć się wrażeniu, iż Dworkin przyznaje płodowi status w pewnym sensie pośredni, tzn. bytu będącego mniej niż wyposażoną w pełnię uprawnień osobą, a jednocześnie więcej niż rzeczą w zupełności pozbawioną moralnej wartości.

24 D.J.H. Greenwood, *Beyond Dworkin's Dominions: Investments, Membership, the Tree of Life, and the Abortion Debate*, „Texas Law Review” 1994, vol. 72, s. 598.

25 R.M. Baird, *Dworkin...*, dz. cyt., s. 762. Podobnie uważa D.J.H. Greenwood, podnosząc dodatkowo argument z nauk ścisłych: w matematyce, gdzie wewnętrzna spójność jest w bardziej widoczny jeszcze sposób istotną wartością niż w moralności czy prawie, Kurt Goedel wykazał, iż system nie może być jednocześnie spójny i kompletny – czasem ważniejsze jest, aby był on kompletny. Szerzej zob. D.J.H. Greenwood, *Beyond Dworkin's Dominions...*, dz. cyt., s. 576.

plodowi statusu osoby z uprawnieniami, to już takie przyzwolenie w sytuacji zagrożenia życia matki nie wydaje się tak oczywiście niespójne, gdyż w takim przypadku pod rozwagę muszą zostać wzięte być może silniejsze interesy i uprawnienia ciężarnej kobiety²⁶.

Drugim zagadnieniem, na które należy wskazać, związanym z powyższym, jest Dworkinowska zbyt restrykcyjna koncepcja uprawnień i nieuwzględnienie, iż z uprawnieniami skorelowane mogą być również obowiązki. W szczególności Dworkin zakłada bowiem, iż posiadanie uprawnienia do życia jest niestopniowalne, tzn. albo uprawnienie to przysługuje określonej bytowi prawnemu, albo mu nie przysługuje. W takiej koncepcji, którą można nazwać konstrukcją uprawnienia według schematu „wszystko albo nic”, płód nie posiada prawa do życia, gdyż przyznanie takiego prawa wymusiłoby nieograniczony obowiązek państwa ochrony życia płodu przed wszelkim zagrożeniem i ingerencją, nie wyłączając praw ciężarnej matki²⁷. Tymczasem poprawne ujęcie uprawnienia do życia winno uwzględniać możliwość jego wyważania i balansowania, a więc spełnienia w mniejszym lub większym stopniu.

Ten brak znuansowania i wrażliwości na szczególności w kwestii aborcji uwyraźnia się w niezauważeniu przez Dworkina, iż systemy prawne przyznają uprawnienia podmiotom, które nie są zdolne do odczuwania bólu i cierpienia. Jeśli uznać, iż osoby prawne, a nawet jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, takie jak niektóre spółki prawa handlowego, mogą posiadać interesy, a przez to również uprawnienia, to pod dużym znakiem zapytania pozostaje usilne naleganie przez autora *Life's Dominion*, aby wyłączyć spod ochrony

prawnej ludzkie zarodki, niezdolne do życia poza organizmem matki²⁸. Odnośnie stwierdzenia Dworkina, iż określony byt nie może posiadać interesów, a przez to być podmiotem uprawnień, jeśli nie posiada świadomości, można podnieść, że uprawnienia przysługujące osobom dorosłym nie zostają osłabione lub pomniejszone, gdy osoby te są zmęczone lub zwyczajnie pozostają we śnie. Ze stanowiska autora *Life's Dominion* zdaje się też wynikać, iż nie byłoby nic niewłaściwego w lekkomyślnym zabijaniu istot pozbawionych świadomości, takich jak rośliny czy też insekty.

W tym kontekście wypada dodać, iż jeśli przez samoświadomość rozumie się uprzytomnienie sobie własnego istnienia, jak również swego otoczenia, to taki stan odnieść można do jakiegokolwiek formy życia. W szczególności, by użyć przykładów Dworkina, nawet marchewka czy też gąsienica, która ma stać się motylem²⁹, reagują na bodźce z otoczenia, gdy ich wzrost lub rozwój są zagrożone, a więc są do pewnego stopnia wyposażone w świadomość. Tym bardziej więc zygota czy też embriion, tak jak marchewka lub gąsienica, mają świadomość – nawet na gruncie Dworkinowskich założeń³⁰.

28 W tym kontekście nie sposób nie podnieść, iż nawet jeśli uznać, że płód nie jest osobą w rozumieniu prawa konstytucyjnego, to nie może to stanowić argumentu decydującego za odmową przyznania mu prawnej ochrony. Jak poucza historia Stanów Zjednoczonych, jeszcze dwieście lat temu niewolnicy również nie byli uznawani za osoby w świetle prawa, co przecież nie było sprawiedliwe i zgodne z obiektywnym porządkiem moralnym. Por. J. Teichman, *What is sacred? Ronald Dworkin & his answers*, „New Criterion” 1993, vol. 12, nr 3, s. 9. Niejako na marginesie wypada dodać, iż autor ten wytyka Dworkinowi przyjęcie kontrowersyjnej koncepcji prawdziwości, zgodnie z którą prawdziwe jest to, co większość ludzi myśli: Dworkin bowiem, jak zauważa Teichman, wielokrotnie posługuje się zwrotami typu „większość ludzi”, „powiedzielibyśmy, że”, „bylibyśmy zakłopotani”, „wzbudziłoby to w nas oburzenie”, „czulibyśmy się rozgoryczeni”, a także, krytykując poglądy oponentów, używa sformułowań „bardzo niewielu ludzi”, bądź określa ich poglądy jako „dziwne i niepopularne”.

29 LD, s. 16.

30 R. Stith, *On Death and Dworkin: A Critique of His Theory of Inviolability*, „Maryland Law Review” 1997, vol. 56, nr 2, a. 304 i n. Podobną wątpliwość podnosi J. Keown, wskazując, iż płód

26 Na marginesie nie sposób też nie zauważyć, iż wbrew temu, co twierdzi Dworkin, nie wszyscy wyznawcy ruchu *pro-choice* traktują ludzkie życie jako święte i nienaruszalne. Ma to miejsce wtedy zwłaszcza, gdy proklamowanie przez nich świętości życia idzie w parze z dopuszczeniem aborcji z niedostatecznie ważnych powodów.

27 L.E. Trakman and S. Gatiem, *Abortion Rights: Taking Responsibilities More Seriously Than Dworkin*, „Smullyan Law Review” 1995, vol. 48, s. 598.

Wątpliwości budzi też sposób rozłączenia trzech rodzajów wartości, jakie wyróżnia Dworkin, a jest to przecież trzon jego propozycji. Problematyczność ujawnia się tu szczególnie w obszarze praktycznego zastosowania zaproponowanej dystynkcji. Jeśli bowiem przyjrzyć się bliżej charakterowi pragnienia, jakie żywić mogą rodzice względem posiadania kolejnego dziecka, a więc względem następnego życia ludzkiego, to przecież nie można wykluczyć, iż będą

jak aborcja, prawa zwierząt czy sprawy ochrony środowiska, które dotyczą samoistnych wartości (*intrinsic values*), a w których brak jest możliwości odwołania się do powszechnie dostępnych standardów sprawiedliwości oraz kryteriów prawdziwości, osoby tworzące prawo i prawo stosujące, w tym sędziowie, powinni mieć możliwość odwołania się do przekonań religijnych³². Ta uwaga wydaje się trafna, zwłaszcza jeśli zważyć, iż daleka jest droga od



Daleka jest droga od oparcia określonej decyzji prawnej na przesłance religijnej do ustanowienia jednego z wyznań religijnych za panujące w państwie.

oni cieszyć się tym życiem w sposób odpowiadający definicji wartości subiektywnej. Zależność ta zachodzi również w drugą stronę: niektórzy rodzice mogą obawiać się nowego życia z równie subiektywnych racji – czy to sposobu poczęcia, czy zdiagnozowanych uszkodzeń płodu, czy też chociażby z powodu płci dziecka³¹. Podobne rozumowanie można wysunąć odnośnie instrumentalnego charakteru wartości ludzkiego życia, gdyż kwestie tego, czy rodzina może sobie pozwolić finansowo na pierwsze czy następne dziecko, mieszczą się przecież wśród aspektów związanych z tym wymiarem wartości.

Dość kontrowersyjny i nie do końca przekonujący jest sformułowany przez Dworkina zakaz opierania na przekonaniach religijnych decyzji politycznych dotyczących wspólnoty. Jak interesująco za Kentem Greenawaltem zauważają John C. McCaffrey oraz Julie Novkov, rozstrzygnięcie o trudnych sprawach,

oparcia określonej decyzji prawnej na przesłance religijnej do ustanowienia jednego z wyznań religijnych za panujące w państwie. Dodatkowo wskazać należy, iż zarzut ten można poszerzyć, zauważając, że państwo często staje się stroną w sporach o samoistne wartości o takim charakterze i poprzez prawo stara się je regulować³³. Tym samym pod znakiem zapytania staje realizacja zamiaru R. Dworkina do-

32 J.C. Mc Caffrey, J. Novkov, *The Emperor Wears no Clothes.*

Life's Dominion and Dworkin's Integrity. Book Review, „Review of Law and Social Change”, 1993–94, vol. 21, s. 212. Dodatkowo nadmienić warto, iż autorzy ci uznają Dworkinowskie ujęcie samoistnych wartości za zbyt szerokie, gdyż niemal wszystko posiada potencjał, by stać się taką wartością. Trudno odmówić słuszności tej tezie, jeśli zważy się, że dla Dworkina sztuka i artefakty kulturowe są wartościowe wewnętrznie, ponieważ stanowią efekt kreacji artystycznej; podobnie zagrożone gatunki są wartościowe samoistnie, gdyż otaczamy szacunkiem procesy przyrodnicze lub pozanaturalne, które doprowadziły od powstania tych gatunków. W ten sposób trudno wyobrazić sobie istniejący obiekt, który nie byłby wytworem jednego z tych procesów: ludzkiego, przyrodniczego lub ponadnaturalnego.

posiada tę samą możliwość, a nawet zdolność do posiadania uczuć i emocji na etapie poczęcia, jak i późniejszym etapie ciąży, J. Keown, *Book Review*, „The Law Quarterly Review” 1994, vol. 110, s. 675.

31 N. Brett, *Taking Rights Too Seriously (Critical Notice)*, „Canadian Journal of Philosophy” 1996, vol. 26, nr 1, s. 155.

33 Tak też L. Barclay, *Rights, intrinsic values and the politics of abortion*, „Utilitas” 1999, vol. 11, s. 228.

konania strukturalnej zmiany terminologii i przeformułowania sporu o aborcję w batalię opartą na względach oderwanych (pochodnych), a nie na podziale pomiędzy zwolenników praw reprodukcyjnych i zwolenników uprawnień *conceptusa*. Staje się to szczególnie widoczne, jeśli uprawnienia traktowane są jako wyraz interesów mających ugruntowanie w wartościach. Nie można bowiem wykluczyć, że spierający się o istnienie uprawnień płodu mogą różnić się również w kwestii samoistnej wartości życia: to oznacza, że debata wokół wartości samoistnych może być debatą o uprawnienia³⁴.

Wspomnieć należy kwestię ważną, aczkolwiek pominiętą w rozważaniach Dworkina, a mianowicie sposób argumentacji, jaki może wspierać stanowisko strony konserwatywnej, odwołując się do pojęciowych narzędzi sformułowanych przez Johna Rawlsa jako „zasłona niewiedzy” oraz „refleksyjna równowaga”³⁵. W refleksyjnej równowadze chodzi o pogodzenie konkretnych przekonań na temat poprawnego rozstrzygnięcia – w konkretnej sytuacji dylematu moralnego – z teoretycznymi zasadami moralnymi przywoływanymi jako wsparcie tych przekonań³⁶. Zasłona niewiedzy ma natomiast sprzyjać wypracowaniu takich zasad kierowania społeczeństwem, które będą korzystne dla najmniej uprzywilejowanych, a tym samym nie będą faworyzowały jednej z grup lub nawet pojedynczej jed-

nostki w sposób, który byłby niesprawiedliwy; fakt, iż zasady mające obowiązywać w społeczeństwie i państwie są przyjmowane przez umawiające się strony w sytuacji niewiedzy o własnym usytuowaniu w ich ramach, ma zapewnić, że będą one działały na rzecz najsłabszych³⁷. Przedstawiciele ruchu *pro-life* dla zdyskwalifikowania aborcji mogą zatem powoływać się na Rawlowską „zasłonę niewiedzy”, argumentując, że nikt nie chciałby znaleźć się po zdjęciu owej zasłony na miejscu płodu mającego ulec usunięciu: mogą też twierdzić, że życie raz rozpoczęte winno trwać jak najdłużej.

W tym kontekście warto podnieść, iż właściwszym podejściem wydaje się daleko posunięta ostrożność w kwestii dopuszczalności aborcji i przyjęcie swoistej wskazówki interpretacyjnej nakazującej powstrzymanie się od intencjonalnego unicestwienia ludzkiego życia, które potencjalnie może odczuwać ból, nawet jeśli nie posiadamy dostatecznych danych świadczących o tym, iż posiada ono uprawnienia.

Zaprezentowana grupa uwag krytycznych względem koncepcji R. Dworkina nie oznacza, że stanowisko zwolenników strony konserwatywnej jest pozbawione kontrowersji. Najpoważniejszą z nich jest wciąż brak jasnego i precyzyjnego określenia początku ludzkiego życia. Nie chodzi tutaj oczywiście o często spotykane twierdzenie, iż życie rozpoczyna się od poczęcia. Zdaniem wielu autorów poczęcie nie jest zdarzeniem jednoetapowym, lecz procesem³⁸. Rozstrzygnięcie kwestii początku ludzkiego życia posiada niezwykle istotne znaczenie, gdyż przekłada się w sposób bezpośredni na kwestię niebagatelną przecież, a mianowicie dopuszczalność stosowania środków antykoncepcyjnych³⁹.

37 J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości...*, dz. cyt., s. 190 i n.

38 Interesująco pisze na ten temat, z powołaniem się na literaturę fachową, J. Różyńska, *Od zygoty do osoby...*, dz. cyt., s. 57 i n. Autorka wskazuje, iż „zapłodnienie jest złożonym procesem, którego koniec wyznacza początek drogi rozwojowej *conceptusa*” (s. 74). Podobne wątpliwości odnośnie momentu zapłodnienia formułuje M. Rutkowski, *Kiedy powstaje istota ludzka? Aborcja i doświadczenia na szkodkach*, Kraków 2013, s. 22, 50 i 68.

39 Podnosi to sam Dworkin, argumentując, iż aborcja nie może być oddzielona od antykoncepcji nawet pod względem medycznym, gdyż popularne tabletki antykoncepcyjne działają jak środki poronne, doprowadzając do zniszczenia

34 L.E. Trakman, S. Gatiem, *Rights and Values in the Abortion Debate: A Rights Metamorphosis*, Windsor „Yearbook of Access to Justice” 1994, vol. 14, s. 429. Stanowisko to wydaje się dodatkowo wsparte założeniem, iż przekonanie o świętości życia nie jest niezgodne z koncepcją uprawnień, gdyż łatwo wyobrazić sobie zwolennika strony konserwatywnej (*pro-life*) utrzymującego, że płód posiada uprawnienia i że życie ludzkie jest święte: nie ma przecież sprzeczności w twierdzeniu, iż płód posiada uprawnienia, gdyż życie ludzkie jest święte.

35 Trafnie zwraca na to uwagę w swoim artykule T. Stacy, *Reconciling Reason and Religion: On Dworkin and Religious Freedom*, „The George Washington Law Review” 1994, vol. 63, nr 1, s. 30 i n. Tak też F.M. Kamm, *Abortion and the Value of Life: A Discussion of Life's Dominion*, „Columbia Law Review” 1995, vol. 95, nr 1, s. 199 i n.

36 J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pasek, A. Romaniuk, Warszawa 1994, s. 70 i n. Por. tenże, *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 2012, s. 38.

Druga uwaga ma charakter bardziej społeczny i odwołuje się do uwarunkowań systemowych, w których funkcjonują jednostki – dotyczy obowiązków państwa względem nich. Należy bowiem podnieść, iż zamiast czynić aborcję trudną lub niemożliwą do przeprowadzenia, a w każdym razie jako jedną z poważnie rozważanych opcji, państwo winno zachęcać kobiety do wybierania macierzyństwa

też lepiej jest przedstawiać ją w postaci swoistego „kontinuum perspektyw”, poczynając od poglądu skrajnie liberalnego, broniącego aborcji na żądanie z każdego powodu i w każdym stadium rozwoju płodu ludzkiego, a skończywszy na odrzucającym aborcję w jakichkolwiek okolicznościach, nawet dla ratowania życia matki⁴⁰. Widziane w tej perspektywie zagadnienie przerywania ciąży uzmysławia, iż



Zamiast czynić aborcję trudną lub niemożliwą do przeprowadzenia, a w każdym razie jako jedną z poważnie rozważanych opcji, państwo winno zachęcać kobiety do wybierania macierzyństwa poprzez na przykład szeroko zakrojone akcje społeczne wspierające ich wybór za życiem i wspomagające proces wychowania dzieci.

poprzez na przykład szeroko zakrojone akcje społeczne wspierające ich wybór za życiem i wspomagające proces wychowania dzieci. Bez takich działań afirmatywnych stosowanie sankcji karnych wydaje się nie tylko przeciwnie skuteczne i nierozsądne, ale też i niesprawiedliwe.

III. Podsumowanie

Nawet pobieżna analiza pozwala zauważyć, że na problem aborcji patrzy się zazwyczaj w sposób antagonistyczny, wyróżniając dwa zwalczające się ugrupowania: z jednej strony przeciwników aborcji, zwanych ruchem *pro-life*, a z drugiej jej zwolenników, skupionych w obozie *pro-choice*. Jak jednak ciekawie zauważa R. Baird, skrajne stanowiska w tej materii spotkać można stosunkowo rzadko i dlatego

niewiele jest osób wyznających stanowiska po obu stronach intelektualnych ekstremów, co prowadzi w następstwie do zmiany sposobu rozważania problemu aborcji: zamiast formułowania kategorycznych wniosków za jej dopuszczalnością lub zakazem można podjąć debatę o warunkach jej moralnej akceptowalności i zasadności oraz prawnej dopuszczalności⁴¹, przy czym należy pamiętać o tym, iż trudno jest uznać począte dziecko za agresora⁴².

Co prawda Dworkin na poziomie ogólnym ma rację, pisząc, iż państwo nie powinno dyktować swoim obywatelom, co mają myśleć w kwestiach ostatecznego celu i wartości ludzkiego życia, a także

zapłodnionej komórki jajowej, R. Dworkin, *Taking Rights Seriously in the Abortion* „Case, Ratio Juris” 1990, vol. 3, nr 1, s. 73.

40 R.M. Baird, *Dworkin...*, dz. cyt., s. 754.

41 Tamże.

42 T. Ślipko, *Współczesna debata nad ustawą o aborcji* (w:) T. Ślipko, M. Starowieyski, A. Muszala, *Aborcja. Spojrzenie filozoficzne, teologiczne, historyczne i prawne*, Kraków 2010, s. 89.

jak ta wartość winna być respektowana⁴³, jednakże jego błąd polega na nadmiernym uogólnieniu i niewzięciu pod uwagę wielu dodatkowych czynników i okoliczności, które tak kategoryczną ocenę mogą zmieniać i na nią wpływać. Takimi dodatkowymi czynnikami są na przykład okoliczności zajścia

lecz nie przypisuje tym dodatkowym, konkretnym okolicznościom należnej im wagi⁴⁵.

Dlatego też najważniejsze wydaje się stanowisko, które można określić mianem kontekstualizmu etycznego – inna będzie ocena sytuacji, gdy ciąża zagraża egzystencji matki, a jednocześnie płód,



Intymna relacja między matką a dzieckiem narodzonym czy tylko poczętym jest zupełnie wyjątkowa i nieporównywalna z żadną inną zależnością – jest relacją *sui generis* – i może podlegać ocenie tylko przez pryzmat swojej unikalności i niepowtarzalności.

w ciąży, stan jej zaawansowania, stopień zagrożenia dla życia matki kontynuowaniem ciąży, zdolność płodu do przeżycia poza organizmem matki, czy wreszcie możliwość lub brak możliwości uratowania dziecka wraz z matką w wyniku określonego zabiegu medycznego. Dworkin wydaje się *prima facie* świadom, iż konkretne okoliczności mogą mieć znaczenie dla oceny określonego zachowania, gdy wskazuje na dwa sposoby ujmowania uprawnień przyznawanych jednostkom w ustawach konstytucyjnych i wymienia postrzeganie tych ustaw jako opartych na zasadach albo opartych na szczegółach⁴⁴,

43 LD, s. 164–165.

44 Ujmowanie konstytucji jako opartej na szczegółach (*a detailed view of the Constitution*) polega na interpretowaniu jej postanowień w świetle intencji legislatorów i przejawia się w przyznawaniu jednostkom tylko tych uprawnień, które są zgodne z tymi intencjami, czyli są zgodne z oczekiwaniami osób, które głosowały za określonym postanowieniem. Natomiast postrzeganie konstytucji jako opartej na zasadach (*a principled view of the Constitution*) polega na przyjęciu, iż uprawnienia jednostek są zakotwiczone w abstrakcyjnych sformułowaniach nakazujących rządowi ich respektowanie, ale ich konkretny kształt i treść są pozostawione do sprecyzowania urzędowi i sądom – LD, s. 119.

nawet uratowany, nie będzie miał szans przeżycia poza jej organizmem, a inne zapatrywanie będzie mona przyjąć, gdy do życia poza organizmem matki płód byłby zdolny⁴⁶. Elementem stanowiska kontekstualistycznego jest przypomnienie, iż „nikt nie jest samotną wyspą”, lecz „zmuszony” jest wchodzić w interakcje społeczne. Jedną ze szczególnych ta-

45 Te właśnie wzięte pod uwagę dodatkowe okoliczności, w tym nacisk silnych czynników zewnętrznych, mogą doprowadzić do oceny, iż odpowiedzialność moralna i prawna ciężarnej kobiety za usunięcie ciąży będzie zmniejszona lub w ogóle wyłączona, gdyż jej decyzja nie będzie mogła być uznana za dobrowolną, a przez to uchylać się będzie spod kryterium dobra i zła moralnego. Tak T. Ślipko, *Współczesna debata...*, dz. cyt., s. 64.

46 Jak wskazują J.C. McCaffrey oraz J. Novkov, płody są same w sobie zasadniczo moralnie równe i płód poczęty wskutek aktu gwałtu nie różni się w sferze moralnej od płodu poczętego wskutek sztucznego zapłodnienia. Por. J.C. McCaffrey, J. Novkov, *The Emperor Wears no Clothes. Life's Dominion and Dworkin's Integrity. Book Review*, „Review of Law and Social Change” 1993–94, vol. 21, s. 206. Autorzy ci podnoszą niezwykle istotną kwestię, gdyż nikt rozsądny nie podważałby prawa do życia osoby dorosłej, nawet jeśli została poczęta w wyniku niedobrowolnego aktu płciowego.

kich interakcji jest zwłaszcza relacja intymna między dwojgiem ludzi, a wśród nich powiązanie między matką a jej dzieckiem, zarówno narodzonym, jak i poczętym. Ta relacja jest zupełnie wyjątkowa i nieporównywalna z żadną inną zależnością – jest relacją *sui generis* – i może podlegać ocenie tylko przez pryzmat swojej unikalności i niepowtarzalności. Jakikolwiek porównania i formułowane na ich podstawie oceny muszą być dokonywane z dużą powściągliwością i daleko posuniętą ostrożnością. Można nawet powiedzieć, że proponowane w literaturze przedmiotu analogie są nieuprawnione i nie powinny być forsowane. Dzieje się tak właśnie z uwagi na wyjątkowy charakter relacji łączącej dziecko i jego rodziców.

Bibliografia

- Baird R.M., *Dworkin, Abortion, Religious Liberty, and the Spirit of Enlightenment*, „Journal of Church and State” 1995, vol. 37, nr 4.
- Barclay L., *Rights, intrinsic values and the politics of abortion*, „Utilitas” 1999, vol. 11.
- Bradley G.V., *Life’s Dominion: A Review Essay*, „Notre Dame Law Review” 1993, vol. 69, nr 2.
- Brett N., *Taking Rights Too Seriously (Critical Notice)*, „Canadian Journal of Philosophy” 1996, vol. 26, nr 1.
- Capron A.M., *Life’s Sacred Value – Common Ground or Battleground?*, „Michigan Law Review” 1994, vol. 92.
- Dworkin R., *Life’s Dominion. An Argument about Abortion, Euthanasia, and Individual Freedom*, New York, 1993.
- Dworkin R., *Religia bez Boga*, przeł. B. Baran, Warszawa 2014.
- Dworkin R., *Taking Rights Seriously in the Abortion* „Case, Ratio Juris” 1990, vol. 3, nr 1.
- Dworkin R., *Unenumerated Rights: Whether and How Roe Should be Overruled*, „The University of Chicago Law Review” 1992, vol. 59.
- Galeza D., *Dworkin’s Argument on Abortion*, „The King’s Student Law Review” 2014, vol. 5, nr 2.
- Greene A.S., *Uncommon Ground*, „The George Washington Law Review” 1994, vol. 62, nr 4.
- Greenwood D.J.H., *Beyond Dworkin’s Dominions: Investments, Membership, the Tree of Life, and the Abortion Debate*, „Texas Law Review” 1994, vol. 72.
- Kamm F.M., *Abortion and the Value of Life: A Discussion of Life’s Dominion*, „Columbia Law Review” 1995, vol. 95, nr 1.
- Keown J., *Book Review*, „The Law Quarterly Review” 1994, vol. 110.
- McCaffrey J.C. i Novkov J., *The Emperor Wears no Clothes. Life’s Dominion and Dworkin’s Integrity. Book Review*, „Review of Law and Social Change”, 1993–94, vol. 21.
- O’Day K., *Intrinsic Value and Investment*, „Utilitas” 1999, vol. 11, nr 2.
- Perry M.J., *The Gospel According to Dworkin*, „Constitutional Commentary” 1994, vol. 11.
- Rawls J., *Teoria sprawiedliwości*, przeł. M. Panufnik, J. Pašek, A. Romaniuk, Warszawa 1994.
- Rawls J., *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, Warszawa 2012.
- Różyńska J., *Od zygoty do osoby. Potencjalność, identyczność i przerywanie ciąży*, Gdańsk 2008.
- Rutkowski M., *Kiedy powstaje istota ludzka? Aborcja i doświadczenia na zarodkach*, Kraków 2013.
- Stacy T., *Reconciling Reason and Religion: On Dworkin and Religious Freedom*, „The George Washington Law Review” 1994, vol. 63, nr 1.
- Stith R., *On Death and Dworkin: A Critique of His Theory of Inviolability*, „Maryland Law Review” 1997, vol. 56, nr 2.
- Ślipko T., *Współczesna debata nad ustawą o aborcji (w:) T. Ślipko, M. Starowieyski, A. Muszala, Aborcja. Spojrzenie filozoficzne, teologiczne, historyczne i prawne*, Kraków 2010.
- Teichman J., *What is sacred? Ronald Dworkin & his answers*, „New Criterion” 1993, vol. 12, nr 3.
- Trakman L.E., Gatién S., *Abortion Rights: Taking Responsibilities More Seriously Than Dworkin*, „Smullyan Law Review” 1995, vol. 48.
- Trakman L.E., Gatién S., *Rights and Values in the Abortion Debate: A Rights Metamorphosis*, „Yearbook of Access to Justice”, Windsor 1994, vol. 14.